



**ANDRZEJ DZIĘGA**  
**ARCYBISKUP METROPOLITA**  
**SZCZECIŃSKO-KAMIENSKI**

## **SŁOWO PASTERSKIE**

*na 33. niedzielę zwykłą – 18 listopada 2012 roku*  
*(Dn 12, 1-3; Hbr 10, 11-14, 18; Mk 13, 24-32)*

Drodzy Bracia Kapłani,  
Osoby życia konsekrowanego,  
Umiłowani Siostry i Bracia – katolicy: Mieszkańcy Szczecina, wszystkie Dzieci  
Boże Świętego Kościoła Szczecińskiego-Kamińskiego, a także uczestnicy  
tej niedzielnej Liturgii.

Prorok Daniel kreśli dzisiaj przed nami obraz zmagania duchowego, które poprzedza nadejście sądu. To zmaganie dotyczy poszczególnych ludzi, ale dotyczy także całych narodów. Każdy z nas może i powinien zachować wierność Bożej Prawdzie. Wtedy ma udział w Bożym życiu. Niestety, źle rozumiana wolność sprawia, że człowiek – a także cały naród – może się też od tej Prawdy odwracać, podążając po błędnych drogach, lecz skutkiem będzie wtedy hańba i wieczna odraza. Dopóki trwa dar czasu należy go umiejętnie napełniać dobrem i miłością. Jedyłą prawdziwą drogę Miłości pokazał nam Jezus Chrystus, umęczony za nasze grzechy i zmartwychwstały dla naszego życia. To On jest zwyciężskim Panem świata. Zdziwieni będą w Dniu Przyjścia i zrozwazeni Jego obecni przeciwnicy, którzy lekceważą Jego Słowo i Drogę Jego Miłości, bo gdy staną przed Nim, zobaczą jak wiele stracili. Ale ich wybory z czasu ziemskiego życia pozostaną skuteczne, chyba, że odstąpią wcześniej od swojej nieprawości. Ewangelista Marek zapowiada ów Dzień Przyjścia Pana. „Wówczas ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłokach z wielką mocą i chwałą”. Zachęca nas Święty Marek, byśmy uczyli się rozpoznawać znaki nadchodzącego Dnia Pana.

To jest przede wszystkim zadanie dla ludzi wiary, dla nas – uczniów Jezusa Chrystusa. Już za tydzień Uroczystość Jego Królowania w niebie i na ziemi, w sprawach nieba i w sprawach ziemi. Nie ma takiej sfery ludzkiego życia, w której Droga Miłości, otwarta przez Pana Jezusa, nie miałyby zastosowania, bo Chrystus jest Panem całej ziemi. Ludzie Bożego Ducha idą pośród ziemskich spraw jako świadkowie Bożej Drogi dla swojego pokolenia. Takie jest także zadanie każdego biskupa i każdego duchownego. Takie jest zadanie każdego, kto jest ochrzczony i w sakramentalnym bierzmowaniu przyjął dar Ducha Świętego. W rozpoczętym Roku Wiary uświadomiamy sobie tym silniej, jak wiele zależy od czytelných i dojrzałych decyzji w naszym codziennym życiu. Decyzji i wyborów, które stają się świadectwem naszej wiary.

W tym duchu chcę się dzisiaj do Was zwrócić jako Wasz Pasterz. Wszyscy jesteśmy świadomi, że są takie sytuacje, w których biskup nie może milczeć, aby nie

stać się współwinnym grzechu. Oto dwa tygodnie temu media szczecińskie, a za nimi także ogólnopolskie, przekazały informację, że w Radzie Miasta Szczecina złożony zostanie formalny wniosek o dofinansowanie w Szczecinie, ze środków Miasta, tzw. procedur *in vitro*. Jest to temat bardzo poważny. Jest to – dosłownie – sprawa życia i śmierci. Nie jest to i nigdy nie powinien to być temat polityczny, dlatego również podjęcie go dzisiaj nie jest uprawianiem polityki. Chodzi tu bowiem nie o jakieś uzgodnione rozwiązania ludzkich problemów, lecz o prawdę moralną, o prawdę o człowieku. O procedurach określanych powszechnie jako *in vitro* słyszycie już od kilku lat z ust parlamentarzystów, z ust naukowców, a także z ust kapłanów i katechetów. To nie Kościół wprowadza ten temat, ale też Kościół nie może milczeć, gdy inni mówiący nie mówią pełnej prawdy, a skutki tych niedomówień mają zasadnicze znaczenie dla ludzkiego życia i mogą mieć zasadnicze znaczenie dla zbawienia ludzi.

Najczęściej przytacza się jedynie argumenty, że procedura *in vitro* to jest najskuteczniejsza i często jedyna metoda, aby małżonkowie dotknięci niepłodnością mogli cieszyć się posiadaniem dziecka. Zaznaczam od razu, że pragnienie przekazania życia dziecku jest pięknym pragnieniem serca rodzicielskiego, a miłość rodzicielska jest jednym z najpiękniejszych przejawów miłości ludzkiej. Każde dziecko powołane do życia jest osobą ludzką od samego poczęcia, także poczęcia wymuszonego w laboratorium w ramach procedur *in vitro*. Każde dziecko jest umiłowane przez Boga i musi być umiłowane przez ludzi. Przez wszystkich ludzi. Każdy człowiek bowiem jest napełniony życiem przez Boga i tylko Bóg jest Dawcą Życia ludzkiego.

Gdzie więc jest problem i dlaczego Kościół Święty tak usilnie przestrzega przed tymi procedurami? Z racji na docierające do mnie pytania w tej sprawie i prośby o jasny komentarz, a także z racji na fakt, że sprawa zapowiadanej inicjatywy w Radzie Miasta Szczecina dotyczy interwencji w obszar prawa życia, czuję się w obowiązku przypomnieć i przedstawić Wam, Drodzy Siostry i Bracia – katolicy, niektóre prawdy. Mówimy tu o sprawach objętych prawem natury, a więc prawem, którego Autorem nie jest nikt z ludzi, i w który nikomu z ludzi nie wolno ingerować, by nie powodować szkody. Dobrze wiemy z doświadczeń w ochronie środowiska, jak wiele szkód może przynieść nierozumna ingerencja człowieka w naturę. Tym bardziej należy dbać o prawa natury w odniesieniu do samego człowieka. Poza tym, trzeba powiedzieć prawdę, że procedura *in vitro* nie jest leczeniem niepłodności, gdyż nie usuwa niepłodności, dlatego trudno uznać ją za procedurę leczniczą. To jest ważne dla osób zarządzających służbą zdrowia. Dobrze oni wiedzą, że są już dzisiaj bardzo pozytywne doświadczenia, naukowo udokumentowane, rzeczywistej pomocy w leczeniu niepłodności w ramach naprotechnologii, z bardzo dobrymi skutkami zdrowotnymi.

Wśród racji szczegółowych dotyczących samych procedur *in vitro*, dzisiaj nam znanych, warto natomiast przywołać następujące argumenty:

- 1) w ramach przygotowań organizmu kobiety do zastosowania tej procedury podejmowana jest radykalna, często powodująca bardzo poważne zaburzenia w jej organizmie, ingerencja hormonalna;
- 2) laboratoryjne powołanie nowego życia samo w sobie jest swoistym gwałtem na naturze, a więc jest dotknięcie znamieniem niegodziwości;
- 3) w procedurach *in vitro* zawsze następuje powołanie do życia kilku osób ludzkich, tylko po to, by następnie w drodze selekcji te słabsze, ale przecież żyjące dzieci, unicestwić, czyli zabić, pozostawiając jedynie najsilniejsze. To już są działania na granicy eugeniki, dawno zakazanej w cywilizowanych krajach. Czyż można

w dwudziestym pierwszym wieku zabijać ludzi tylko dlatego, że są słabsi od innych? Czyż można żyjące dziecko traktować jako jakiś materiał biologiczny, a nie jak żywego człowieka?

4) jakim prawem wreszcie żyjące dziecko trafia do zamrażarki, niby w oczekiwaniu na swoją kolej do rozwoju życia? Nawet rodzice – dawcy życia nie wiedzą, ile z ich dzieci pozostało w zamrażarce. Dzieci te są przecież pozbawione prawa do zwyczajnego rozwoju życia. Rodzicom odmawia się w ten sposób jakiegokolwiek realnego wpływu na dalszy los ich genetycznych dzieci, zaś dzieci pozbawione są prawa do rodzicielskiej miłości. To jest naruszenie polskiego systemu prawa, z zasadą dobra dziecka na czele. Kto wie, co się dzieje potem z dziećmi zamrożonymi? Kto za to odpowiada? Żyją? Czy są w którymś momencie „odmrażane” czyli praktycznie unicestwiane?

Warto też przypomnieć przy tej okazji, że radni, podobnie jak parlamentarzyści, mają prawnie zagwarantowaną osobistą wolność rozumnego rozeznawania i analizowania każdej sprawy im przedstawionej. Nie oznacza to jednak prawa do dowolności poglądów. Jako osoby życia publicznego mają więc też obowiązek racjonalnego rozważania racjonalnych argumentów, a także racjonalnych skutków każdej decyzji, by następnie w sposób wolny ale rozumny podejmować decyzje. Dlatego żadnej partii nie wolno nakazywać, by jej członkowie lub członkowie jej klubu w Parlamencie lub w odpowiedniej Radzie podejmowali decyzje niezgodnie z ich osobistą rozumną wolnością. Tak zwana dyscyplina partyjna w sprawach merytorycznych zawsze pozostaje swoistym ograniczeniem wolności parlamentarzysty lub radnego, ma więc walor nielegalności, a jeśli dyscyplina partyjna jest ogłoszona w sprawie dotyczącej kwestii sumienia, staje się nadto naruszeniem wolności religijnej, a więc może już podlegać przepisom polskiego prawa karnego.

Mówię o tym wyraźnie, gdyż podobno mają być zbierane w Szczecinie podpisy pod petycjami w sprawie poparcia wniosku o dofinansowanie z budżetu Miasta procedur *in vitro*. Możliwe, że będziecie więc proszeni o złożenie podpisu pod takim wnioskiem. Przypominam, że podpis taki jest publicznym opowiedzeniem się w tej sprawie. Podobnie i głosowanie, czy to w Parlamencie czy to w ramach samorządu, np. w Radzie Miasta, jest publicznym opowiedzeniem się w tej sprawie. Powtarzam wyraźnie, że zgodnie z nauką Kościoła i zgodnie z prawdą o godności ludzkiego życia nikt z katolików nie może popierać procedur *in vitro*. Katolik zapytany w tej sprawie może jedynie potwierdzać naukę o nietykalności, świętości i niezbywalnej godności każdego ludzkiego życia od samego poczęcia do naturalnej śmierci. Jeżeli ma składać podpisy lub głosować, to także jedynie w obronie każdego ludzkiego życia, czyli w tym przypadku przeciw *in vitro*.

Gdyby jednak ktoś z katolików świadomie podpisał się lub głosował za dopuszczalnością *in vitro*, także poprzez pokrętną formułę jego dofinansowania wbrew obowiązującym w Polsce zasadom prawa, niech pamięta, że występuje przeciwko godności osoby ludzkiej i przeciwko prawu Bożemu. Sam się wtedy odłącza od pełnej wspólnoty z Kościołem katolickim, póki następnie sprawy nie przemyśli, nie przemodli i nie zmieni publicznie swojego stanowiska. Do tego czasu niech pamięta, by nie prosił też Kościoła o dar Komunii świętej. Wprawdzie proszę szafarzy Komunii świętej, by o to nie pytali i nie pomijali nikogo przy rozdzielaniu Najświętszego Sakramentu, ale tu chodzi przecież o osobistą konsekwencję dokonanego publicznie wyboru w ważnej sprawie dotyczącej życia lub śmierci. Każdy wybór dokonywany przez człowieka ma swoje owoce, a jednym z duchowych skutków publicznego poparcia *in vitro* jest

właśnie samowycofanie się z pełnego życia eucharystycznego, aż do czasu naprawienia zła i zgorznienia.

Myślę, że pojawią się głosy, iż Arcybiskup przesadza, albo że występuje przeciwko prawom rodziców. Nie przesadzam i nie występuję przeciwko Wam, rodzice, którzy tęsknicie za dziećmi. Muszę Wam jednak przypomnieć tę prawdę, której raczej nie usłyszycie dzisiaj w Polsce z innych źródeł, poza katolickimi. To, że dzisiaj przede wszystkim katolicy o tym mówią, nie oznacza, że to jest katolicka prawda wiary. Mówimy bowiem nie tyle o prawdzie wiary, ale o prawdzie rozumnie poznawalnej i rozumnie akceptowalnej. To jest prawda także dla niewierzących. Nikomu bowiem nie wolno bawić się ludzkim życiem. Mądrze, ale też dramatycznie wołał Jan Paweł II, że naród, który zabija własne dzieci jest narodem bez przyszłości.

Z wielką przykrością słyszę znowu w mediach, że dziecko w pierwszych tygodniach a nawet miesiącach życia od poczęcia, to nie jest człowiek. Tak mówić nie wolno. To jest pozbawianie tych dzieci ich istotnych praw. Takie mówienie jest gorsze od rasizmu. Niech nikt nie boi się w Polsce mówić z miłością o dzieciach oraz o ich realnych prawach, istniejących – zgodnie z systemem prawa polskiego – od poczęcia.

Kochani. Ja Pana Boga często próbuję przepraszać za grzechy przeciwko życiu, dokonywane w Polsce, także na naszej doświadczonej cierpieniem ziemi. Także w naszym Mieście. Podejmuję też moje osobiste pokuty za te grzechy na naszej ziemi. Proszę także wszystkich Was, dołączcie ze swoimi modlitwami, a jeśli możecie, także z umartwieniami w tej trudnej sprawie, by pomóc Polsce, by pomóc naszemu Miastu, by pomóc Radnym Szczecina.

Kochani politycy. Jest wiele spraw, w których możecie bardzo pomóc Szczecinowi i naszemu Regionowi. Dbajcie o tę polską ziemię nad Odrą i Bałtykiem, w którą tylko w ostatnich trzech pokoleniach, nie mówiąc o całej jej historii, wsiąkał obficie polski pot, a także wsiąkała polska krew. Kochani Siostry i Bracia – Radni naszego Miasta. W tak wielu sprawach podejmujecie decyzje rozsądne. Proszę Was: nie bójcie się także w tej sprawie patrzeć w serce, bo serce jest doskonałym dopełnieniem ludzkiego rozumowania i doskonałym przewodnikiem w trudnych sytuacjach. Ja się za Was modlę. Wielu ludzi się za Was modli. Także Wy się pomódlcie, zanim będziecie w tej sprawie decydowali.

Umiłowani.

W Roku Wiary nie bójcie się dać świadectwo wierze. Dać świadectwo Jezusowi Chrystusowi. Uczynicie to z radosną nadzieją. Na tę niezmienną chrześcijańską Nadzieję, która jest owocem silnej wiary, i która prowadzi do postawy szczerego uznania Bożego ładu w życiu osobistym, rodzinnym i społecznym, w przededniu Uroczystości Chrystusa Króla z serca Wam błogosławię w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

+ *Andrzej Dzięga*

**Arcybiskup Metropolita  
Szczecińsko-Kamiński**

*Szczecin, dnia 16 listopada 2012 r.*